

# Rafał Kosik

## *Felix, Net i Nika oraz Inne Jutro*

PREMIERA: 19.05.2023



**Felix, Net i Nika wyruszyli na szaloną wyprawę na drugi koniec świata, aby odnaleźć zaginioną przyjaciółkę. Czy ich mission impossible ma jakiegokolwiek szanse powodzenia, okaże się w tym tomie.**

Romans dla nieletnich? Powieść o sztucznej inteligencji dla (niekoniecznie) lubiących SF? Humorystyczna obyczajówka dla nerdów? Przygodówka podróżnicza dla niezainteresowanych All Inclusive w Tajlandii? Tech thriller dla każdej informatycznej ameby? Tak naprawdę to wszystko po trochu, czyli oto najnowsza część „Felixa, Neta i Niki” Rafała Kosika (kontynuacja *Felix, Net i Nika* oraz *Zero Szans*). Czasem od naszych małych decyzji zależy bardzo dużo!

Rafał Kosik (1971, Warszawa), pisarz, publicysta, scenarzysta i wydawca. Opublikował dwadzieścia siedem książek: science fiction dla dorosłych (m.in. powieści *Mars*, *Vertical*, *Kameleon* i *Różaniec*), serię „Felix, Net i Nika” dla młodzieży, której sprzedano już prawie milion pięćset tysięcy egzemplarzy, oraz serię dla dzieci „Amelia i Kuba”. Jego powieści zdobyły liczne nagrody m.in. Nagrodę Literacką im. Jerzego Żuławskiego, Nagrodę im. Janusza A. Zajdla oraz nagrodę Książka Roku Polskiej Sekcji IBBY. Jego teksty były tłumaczone na niemiecki, francuski, czeski, węgierski, litewski, ukraiński i rosyjski. Jest współscenarzystą serialu „Cyberpunk: Edgerunners”, a w sierpniu 2023 r. ukaże się nakładem wydawnictwa Orbit US, Orbit UK (Hachette) i w Polsce w wydawnictwie Powergraph jego powieść *Cyberpunk 2077: Bez przypadku* (*Cyberpunk 2077: No Coincidence*).



### Rafał Kosik:

„Pracowałem nad tą powieścią z przerwami ponad cztery lata i przez ten czas wizja, którą stworzyłem, dotycząca sztucznej inteligencji, powoli zaczyna się sprawdzać. Nieoczekiwanie powieść stała się bardziej aktualna, niż się tego spodziewałem. Ten temat przewija się zresztą od pierwszego tomu »Felixa, Neta i Niki« – dwóch bohaterów serii to programy AI. Chciałbym, aby młodzi czytelnicy zrozumieli zarówno korzyści, jakie płyną z wykorzystania sztucznej inteligencji, jak i zagrożenia z nią związane”.

**Przemek Staroń** (psycholog, wykładowca, trener i edukator):

„Kosik (...) w każdym tomie przygód stworzonego przez siebie cudownego trio serwuje nam nieustannie to, co kochamy w opowieściach: fabułę, którą chcemy śledzić, akcję, która nas porywa, humor, który nas rozbiera, i aktualność, która nas powala. Nie wiem, kurde, może Rafał Kosik został stworzony w fabryce urządzeń meteorologicznych, bo zdaje się być barometrem, doskonale wyczuwającym, co jest esencją nie tylko ponadczasowych ludzkich doznań, ale i wyzwań, z którymi mierzymy się tu i teraz. Felix, Net i Nika w najnowszym tomie przeżywają to, co przeżywamy my wszyscy na mocy faktu bycia ludzi, i doświadczają tego na kanwie Matrixa, którym krok po kroku staje się nasz świat, do czego rewolucja sztucznej inteligencji dołożyła swój olbrzymi kamień. Kosik dotyka tego wszystkiego, ale uważa, najważniejsze jest to, że nas z tym nie zostawia, doskonale realizując słowa Gilberta K. Chestertona, które w *Koralinie* spopularyzował Neil Gaiman: »Baśnie są bardziej niż prawdziwe nie dlatego, iż mówią nam, że istnieją smoki, ale że uświadamiają, iż smoki można pokonać«”.

**Aneta Korycińska (Baba od polskiego, nauczycielka języka polskiego, edukatorka):**

„Seria o Felixie, Necie i Nice zachęca do poszerzania wiedzy na temat fizyki, chemii czy robotyki. Każdy tom to także informacje o nowinkach technologicznych, bohaterowie powieści od lat zmagają się z wyzwaniami, które stają przed młodymi ludźmi w świecie, w którym powszechny staje się dostęp do sztucznej inteligencji. Poza tematami dotyczącymi przedmiotów ścisłych historie bohaterów to zachęta do rozwijania kreatywności i tworzenia licznych wynalazków. Szczególnie cenne w procesie dydaktycznym są zaś te chwile, w których postaci szukają kompromisów. Oczywiście jest to jednak przede wszystkim opowieść o empatii i przyjaźni, a wraz z dorastaniem bohaterów (i czytelników) nie brakuje tematów dotyczących związków międzyludzkich i miłości. Fascynujące jest to, że tak wielu ludzi dorasta wraz z bohaterami, co widać przy okazji spotkań z autorem z okazji premier nowych tomów serii, na które tłumnie przybywają zarówno, dzieci, ich rodzice, jak i... studenci.

### Czytelnicy:


• @cutelittlereviews: Cykl to połączenie młodzieżowej powieści przygodowej z nutą fantastyki. Pojawiają się tutaj elementy takie jak telekineza i niezwykle zaawansowana technologia AI. Podobała mi się ta mieszanka, bo jak dobrze wiecie, uwielbiam magię wszelkiego rodzaju i nie pogardzę sci fi.  
[https://www.instagram.com/p/CmO\\_4Phlryb/](https://www.instagram.com/p/CmO_4Phlryb/)



**Dorota Wojciechowska-Żuk**

Ja podkradam FNiN synowi 😊 Zaczęliśmy razem czytać, gdy syn miał 8 lat. Teraz jest studentem...


27 tyg. **Super** Odpowiedz Ukryj 2



**Mirosław Fajst**

Zacząłem czytać od pierwszej części. I się zakochałem. Przeczytałem wszystkie części po kilka razy. Uwielbiam wracać do nich co jakiś czas 😊

1 rok **Lubię to!** Odpowiedz Ukryj 1



**Joanna Bukowska**

Mądre dzieciaki, którym rozsądny dorosły podsunie chociaż jedną Pana książkę, nie zatrzymają się dopóki nie przeczytają wszystkiego, co Pan dla nich napisał. Bardzo dziękuję w imieniu swoim i syna.

1 rok **Lubię to!** Odpowiedz Ukryj 3





ania

kocham wasze kasiadzki (czytam drugi raz od poaczatku wszystkie i jestem na piatej ksiazce "Felix Net i Nika oraz Orbiatlny Spisek" 🥰🥰🥰)



tosiaa

zaczęło się od tego że miałam ja jako lekturę i się w niej zakochałam



Milena

Jedna z moich ulubionych serii ever, uwielbiam do niej wracać



Grzegorz | 06.06.2022

★ 8 / 10

📖 299  
💬 53

Na półkach: Przeczytane, 2022

Była sobie trójka młodych utalentowanych osób, które spotkały się któregoś dnia w szkole. I tak to się zaczęło. Skracając jednak recenzje do minimum, przejdę do rzeczy. Jeśli chodzi o moje odczucia co do książki, to stanowczo stwierdzam, że ciężko jest przerwać czytanie, a kolejne rozdziały coraz bardziej wciągają. Wiele pochwał można by napisać na jej temat. Warto natomiast zauważyć, że autor w bardzo ciekawy i trochę ukryty, a nawet podprogowy sposób, przekazuje młodym czytelnikom pewne wartości. Na przykład, zachęca do czytania (promuje czytelnictwo), a nawet sugeruje konkretne książki, z którymi warto się zapoznać. Pojawia się także kilka innych odniesień do popkultury. Takich smaczków znajdziecie o wiele więcej.

Po przeczytaniu zauważyłem także, że książka jest bardzo dopracowana, a sam autor niespotykanie dba o szczegóły, do tego stopnia, że nawet program komputerowy dostaje prezent pod choinkę.

Według mnie, książka (lub cała seria) powinna być w każdej bibliotece. Jeśli na półkach waszej szkolnej, czy też miejskiej biblioteki jej nie ma, to warto zapytać: Ale jak to? Dlaczego?

mniej ^

👍 Popieram 6 → Link 🚫 Oznacz jako spoiler



Jdv | 25.06.2021

★ 8 / 10

📖 50  
💬 4

Na półkach: Przeczytane

Zabawne dialogi i ciekawa fabuła. Science fiction we współczesnej Warszawie. Polecam!

👍 Popieram 4 → Link 🚫 Oznacz jako spoiler



Patik220 | 23.06.2021

★ 8 / 10

📖 5  
💬 3

Na półkach: Przeczytane

Uważam, że to była jedna z najlepszych lektur. Uwielbiam klimaty science fiction, akcji i motyw przyjaźni w książkach. Ta lektura łączyła to idealnie.

👍 Popieram 1 → Link 🚫 Oznacz jako spoiler

Fragment:

— Ciągnij hamulec! — krzyknęła Nika.

Felix nie potrzebował dopingu, bo właśnie szarpnął za rączkę. Coś kliknęło, ale poza tym nic się nie wydarzyło. Pociąg przyspieszał.

— Co jest...? — Felix pociągnął mocniej.

Znow coś kliknęło. I nic poza tym. Felix złapał uchwyt oburącz i zawisł na dźwigni. Nika złapała rękę Felixa i uwiesiła się na przyjacielu, by zwiększyć nacisk. Felix jęknął. Xuan ruszył im na pomoc i zaczął ciągnąć Felixa. W hamulcu coś z metalicznym odgłosem pękło, a przyjaciele runęli na podłogę.

Felix czuł, jak pociąg przyspiesza, i z niedowierzaniem patrzył na urwaną czerwoną dźwignię, którą wciąż ścisnął w dłoni.

\*\*\*

Net zbiegał po trzy stopnie. Już nawet nie zerkał na ekran, czy pakiet się wysłał, czy nie. Wepchnął telefon do kieszeni. Cały pomysł z wychodzeniem z pociągu wydawał mu się teraz tak bezdennie głupi, że aż nie mógł uwierzyć, że naprawdę sam to wymyślił, a potem zrobił.

Kolejne wagony opuszczały stację i Net zdał sobie sprawę z tego, że nie pamięta, w którym wagonie jest ich przedział. Nie miało to teraz wielkiego znaczenia. Coś puknęło z tyłu, na schodach. Puknęło jakoś tak znajomo, ale Net nie zwrócił na to uwagi. Gdzieś w tyle głowy pojawiła się jedyna rozsądna myśl – najbezpieczniej będzie wskoczyć do ostatniego wagonu, w dodatku do ostatnich drzwi. Bo jeśli coś się nie uda, to najwyżej nabije sobie guza o szynę. O tym, co potem – nie myślał.

Z ostatnich trzech stopni spadł. Natychmiast się podniósł i pognął w kierunku ostatniego wagonu pociągu. I wyglądało na to, że zdąży. I że te kilka minut nierozsądku zaraz podsumują z ulgą i śmiechem, że znow wszystko udało się cudem i fartem zakończyć szczęśliwie. I nagle przez myśl przebiegło mu coś niespodziewanego. Przypomniał sobie to znajome puknięcie na schodach... Klepnął się po kieszeni. Telefon!

Zwolnił, choć pociąg przyspieszał. Jeszcze miał zapas kilku sekund do ostatniego wagonu. Wahał się, ale bardzo krótko. Odwrócił się i ruszył biegiem z powrotem do schodów. Telefon leżał tam, na oko nieuszkodzony. Net szybko go podniósł i wepchnął do kieszeni, tym razem głęboko.

Kiedy odwrócił się w stronę pociągu, ostatni wagon opuszczał właśnie stację. Było już za późno na cokolwiek. Net stanął przy brzegu peronu ze świadomością, że być może popełnił właśnie największy błąd swego życia.

Gdyby notes yakuzy miał jedną stronę mniej, gdyby w telefonie Felixa była ustawiona mniejsza rozdzielczość zdjęć albo większa kompresja, pakiet wysłałby się pół minuty krócej. A Net byłby teraz w pociągu.

— Mądry Polak po szkodzie — powiedział sam do siebie, patrząc na tylne światła ostatniego wagonu. — Ja wiedziałem, że tak będzie.

\*\*\*

— Taki miałeś plan?! — krzyczała Nika. — Dlaczego to nie ty tam pobiegłeś?!

Z trudem się powstrzymywała, żeby nie uderzyć albo chociaż nie szarpnąć Felixa. A Felix miał w zanadrzu argument, że chciał lecieć do Azji sam. Zamiast go użyć, milczał.

— Coś wymyślimy — powiedział po dłuższej chwili.

Urwał jeszcze jedną dźwignię hamulca awaryjnego, tę z następnego wagonu. Innych już nie testowali, widocznie cały system był niesprawny, a pociąg i tak opuścił stację.

— I co dalej? — zapytała nieco spokojniej Nika.

Felix obracał w dłoniach telefon z włączonym trybem lotniczym. Nie wiedział, co dalej. Nie wiedział też, jak to powiedzieć. Tym razem nie ustalili planu B, mieli na to za mało czasu. A właściwie to ustalili, bo Felix wciąż trzymał w dłoni urwaną dźwignię hamulca. Tylko plan B nie zadziałał.

A teraz, żeby się porozumieć z Netem, musieliby włączyć transmisję komórkową, a wówczas Czarna Rzeka od razu by się dowiedziała, gdzie są. Zatem mieli pat – o cołkolwiek zrobią, będzie tylko gorzej.

Wrócili do przedziału.

— Wsiądźcie w następny pociąg — pocieszył ich Xuan. — Zaczekamy na stacji w Hanoi.

Felix pokiwał głową.

— To jedno z możliwych rozwiązań — przyznał. — Najbardziej prawdopodobne, ale nie jedyne.

\*\*\*

— Największy błąd życia — powiedział sam do siebie Net.

Doszedł do końca peronu, jakby to mogło w czymkolwiek pomóc. Pociąg zniknął już za zakrętem torów, za skałą. Net wpatrywał się w tony, błyszczące w świetle słońca.

Dlaczego nie pociągnąłeś za hamulec, Felixie?

Rozejrzał się po pustym peronie. Co robić...? Co robić...? Przeszukał kieszenie. Nic poza telefonem. Wszystko przełożył do plecaka, żeby było wygodniej. A plecak jechał sobie właśnie pociągiem.

Zaczekają na stacji w Hanoi. Tak, to najbardziej prawdopodobne rozwiązanie. Zaczekają i potem będą się śmiać z tej wpadki. Będzie dobrze. Wystarczy poczekać na następny pociąg. Pewnie jeżdżą często. Warszawskie metro jeździ co kilka minut, a pociągi podmiejskie co kilkanaście. To może tu jest podobnie.



A może by tak usiąść na ławce, zamknąć oczy i zacząć się kiwać. W przód i w tył, w przód i w tył... Na peronie nie było ławek.  
Wrócił do poczekalni, czy cokolwiek to był za budynek. Nigdzie ani śladu rozkładu jazdy.  
Największy błąd życia. Minimalnie pocieszające było to, że przecież nie pierwszy raz w życiu miał takie wrażenie. A potem, jakimś cudem, wszystko kończyło się dobrze.  
Był w środku wietnamskiego niczego, bez pieniędzy, nawet bez chusteczki do nosa. Ale coś jednak miał. Miał paszport w szczelnej strunowej torebce, dwadzieścia trzy procent naładowania baterii w telefonie i dostęp do internetu. A to już coś.  
Wystarczy zaczekać na następny pociąg. Tak, następny powinien być niedługo. Ciekawe, jak często jeżdżą?

\*\*\*

- Raz na dobę — odparł Xuan, odgadując ich myśli. — Ozasem dwa razy. Zależy od dnia i sezonu.
- Czyli możemy czekać na Neta dwadzieścia cztery godziny? — zapytała z niedowierzaniem Nika.
- Nie ma turystów. — Xuan rozłożył ramiona. — Takie czasy.

Tytuł: *Felix, Net i Nika oraz Zero Szans 2. Inne Jutro*

Autor: Rafał Kosik

Wydawca: Powergraph

ISBN: 978-83-66178-88-5

Oprawa twarda, 384 strony, cena 48 zł

Data wydania: 19 maja 2023 r.



felixnetinika\_official  
wydawnictwo\_powergraph



felixnetinika\_official  
wydawnictwo\_powergraph



felixnetinika  
powergraph

**Patrycja Herbut**  
[patrycja@powergraph.pl](mailto:patrycja@powergraph.pl)

**Joanna Sołtysek**  
[joanna@powergraph.pl](mailto:joanna@powergraph.pl)



**powergraph**





powergraph



## Przemek Staroń:

„Fenomenowi »Felixa, Neta i Niki« nikomu objaśniać nie trzeba. Chociaż nie, chwilówkę. Jeśli same władze edukacyjne usuwają tę książkę z listy lektur, pewne objaśnienie może okazać się wskazane.

Jeśli mówię komuś, że musi zobaczyć wystawę z klocków LEGO, używam znaczenia bardzo sympatycznego, wyrażającego turborekomendację. Jeśli natomiast wcieliłbym się mentalnie w dyrektora Kudłacza z *Pana Kleksa w Kosmosie*, i powiedziałbym młodym ludziom »musicie zobaczyć wystawę z klocków LEGO«, nie wyraziłbym wynikającej z ekscytacji rekomendacji, tylko nakaz, do którego niezastosowanie się skutkuje karą. O ile w pierwszym przypadku człowiek słyszący »musisz« i widzący wypieki na twarzy wypowiadającej to osoby czuje się zachęcany, o tyle w drugim przypadku robi to, bo odczuwa lęk przed konsekwencjami niezastosowania się do nakazu.

Nasze społeczeństwo wciąż żywi przekonanie, że ludziom, a już zwłaszcza dzieciom, należy serwować to drugie znaczenie słowa »muszę«. Jeżeli dziecku coś polecamy, to go nie wychowujemy. Wręcz przeciwnie – sugerujemy, że w życiu należy iść za tym, co słodkie i przyjemne. Charakter jest kształtowany przez umiejętność dostosowywania się do wymagań rzeczywistości, bez żadnych sentymentów ani ciuciusruciu.

Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie fakt, że przekonanie to zostało obalone przez naukę w przybliżeniu miliard razy.

Edukacja nie zachodzi w warunkach przymusu, tylko wolności i zabawy. Jeżeli komuś się to nie podoba, cóż, nie musi, ale jeżeli naprawdę nie ma co robić w życiu i pragnie dyskutować z ustaleniami nauki, która dzięki swojej metodzie stawia poznaniu ludzkiemu najwyższe możliwe wymagania, to cóż, życzę powodzenia i zazdroszczę niewidzenia problemu w traceniu czasu w swoim życiu, które, jak wiemy z odczytu Noblowskiego pewnej poetki, jest ograniczone dwiema stanowczymi datami.

Przyjęcie do wiadomości faktu, że uczyć się możemy tylko w warunkach efektu WOW, i otwieranie się na to krok po kroku, jest jednak tego zdecydowanie warte. Nie tylko bowiem sami\_samie zaczniemy postrzegać życie – i edukację – jak, znów przywołajmy pewną poetkę, jarmark cudów, to jeszcze na dodatek przeżyjemy olśnienie wyrażone słowami: »ej, to jest nie tylko fajne, to jest także skuteczne!«. Myślę, że wszyscy ludzie, którzy zachodzili w głowę, jakim cudem osoby uczące się w Zakonie Feniksa pod opieką Staronia filozofii zdobyły kilkadziesiąt tytułów olimpijskich, po zobaczeniu zdjęć z zajęć o Leibnizu, gdy zajadaliśmy się ciastkami Leibniz, i zdjęć z naszych olimpijskich wypraw do Warszawy z udziałem wielkiego transparentu z Arturem Schopenhauerem, doznawali takiego poczucia: »ej, no kurde, to naprawdę działa«.

Jeżeli jednak pojawia się twórca, który stwierdza, że wszystko to spakuje w książkę, książka zostaje wydana, zyskuje międzynarodową sławę, dzieciaki czytają ją na zaspach i rozstajach, a z książki robi się seria kilkunastu tomów, to mamy wejście na zupełnie inny poziom. System może być beznadziejny, Ty sam możesz nie trafić na pomysłowego nauczyciela, ale ostatecznie nie ma to znaczenia, bo przez szczelinę w tym murze jaśniej światło i cały na biało (no w końcu mówimy o świetle) wchodzi Rafał Kosik.

Rafał swoją serią o przygodach Felixa, Neta i Niki zrobił – i, dzięki bogom & boginiom z Azji Południowo-Wschodniej, robi nieustannie – coś, co naprawdę może wkurzać boomerów rządzących edukacją. To, co robi Kosik, im nie udało się nigdy, bo wolą tkwić w swoich zatęchłych jaskiniach Platona, choć Platon w swym grobie w Helladzie przewraca się na samą myśl o tym, że po dwudziestu paru stuleciach władzę w Europie sprawują ludzie niemiłujący mądrości. Przypomina sobie jednak, że czas jest kolisty, uspokaja go to i z powrotem zapada w swój słodki wieczny sen. Nie tylko sen jest wieczny, wieczny jest także powrót, dodaje jego kolega z Bazylei, Fryderyk Nietzsche, i uśmiecha się, potwierdzając kolistość czasu. Dodaje też, że resentyment jest niestety stałą cechą ludzkiej natury, i zazdrośni nieudacznicy nieustannie będą próbować wypychać mądrych, dobrych i skutecznych ludzi poza nawias. Nie widzą jednak w swym ograniczonym polu widzenia, że ci ludzie nic na tym nie tracą.

Wręcz przeciwnie. Gdy nie raz mówiłem jakiemuś dorosłemu człowiekowi »książki Kosika są super«, człowiek ten odpowiadał: »tak, tak, słyszałem«. Ale gdy dodawałem: »ministerstwo wywaliło Kosika z kanonu lektur«, dorosły otwierał szeroko oczy i mówił "co?!?! teraz to sam przeczytam!!!«.

Brawo, mości boomerzy, ale nie, nie, nie musicie wstawać.

Kosik też nie wstaje, a raczej nie ustaje, i w każdym tomie przygód stworzonego przez siebie cudownego trio serwuje nam nieustannie to, co kochamy w opowieściach: fabułę, którą chcemy śledzić, akcję, która nas porywa, humor, który nas rozbraja, i aktualność, która nas powala. Nie wiem, kurde, może Rafał Kosik został stworzony w fabryce urządzeń meteorologicznych, bo zdaje się być barometrem, doskonale wyczuwającym, co jest esencją nie tylko ponadczasowych ludzkich doznań, ale i wyzwań, z którymi mierzymy się tu i teraz. Felix, Net i Nika w najnowszym tomie przeżywają to, co przeżywamy my wszyscy na mocy faktu bycia ludzi, i doświadczają tego na kanwie Matrixa, którym krok po kroku staje się nasz świat, do czego rewolucja sztucznej inteligencji dołożyła swój olbrzymi kamień. Kosik dotyka tego wszystkiego, ale uważa, najważniejsze jest to, że nas z tym nie zostawia, doskonale realizując słowa Gilberta K. Chestertona, które w *Koralinie* spopularyzował Neil Gaiman: »Baśnie są bardziej niż prawdziwe nie dlatego, iż mówią nam, że istnieją smoki, ale że uświadamiają, iż smoki można pokonać«.

Kudłaczu i Wielki Elektroniku, możecie nas straszyć, spoko, tylko miejcie świadomość, że my, wolne plemiona, mamy swojego Pana Kleksa, przepraszam, wyrwało mi się nie to słowo na k, mamy swojego Pana Kosika. A to oznacza, że możecie się pocałować w to, co zaczyna się literą d, tak, tak, naturalnie chodzi mi oczywiście o dłoń. Pocałować się w dłoń, albo pocałować po prostu dłoń. Dłoń, która, jak znów wiemy dzięki pewnej staroświeckiej jak przecinek poetce, może napisać MEiN Kampf, ale może napisać też *Chatkę Puchatka*.

Oczy też »Felix, Neta i Nikę«.